

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 7 czerwca 2018 r. Sąd Rejonowy w Zgierzu, w sprawie z powództwa (...) Spółki Akcyjnej z siedzibą we W. przeciwko (...) Spółce Akcyjnej z siedzibą w W. o zapłatę, zasądził od strony pozwanej na rzecz strony powodowej kwotę 2.870,74 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 7 marca 2014 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i ustawowymi odsetkami za opóźnienie, poczynając od dnia 1 stycznia 2016 r. do dnia zapłaty (pkt 1); oddalił powództwo w pozostałym zakresie (pkt 2) oraz ustalił, że strony na podstawie art. 100 zd 1 k.p.c. ponoszą koszty procesu na zasadzie stosunkowego rozdzielenia kosztów, pozostawiając ich szczegółowe wyliczenie referendarzowi sądowemu (pkt 3).

W złożonej apelacji powodowa spółka (...) częściowo zakwestionowała zapadły wyrok, gdyż zakres zaskarżenia obejmował pkt 2 odnośnie oddalenia powództwa co do kwoty 3.480,97 zł. W ramach zarzutów strona skarżąca podniosła:

1) naruszenie przepisów postępowania, mające istotny wpływ na wynik postępowania, a w szczególności art. 233 § 1 k.p.c. poprzez błędną ocenę zebranego w sprawie materiału dowodowego oraz przyjęcie, że wobec sprzedaży przez poszkodowanego pojazdu w stanie uszkodzonym wartość odszkodowania obliczona winna być jako różnica pomiędzy wartością tego pojazdu sprzed dnia szkody, a wartością pojazdu w stanie uszkodzonym, podczas gdy opinia biegłego sądowego wskazała na uzasadniony koszt naprawy wynoszący 12.373,47 zł;

2) naruszenie przepisów prawa materialnego, a mianowicie art. 361 § 2 k.c. w zw. z art. 363 § 1 k.c. poprzez ich błędną wykładnię i uznanie, że poniesiona przez poszkodowanego szkoda wyraża się utratą jego wartości w stosunku do pojazdu sprzedanego w stanie uszkodzonym, wobec czego powódce nie przysługuje roszczenie o naprawienie szkody poprzez zapłatę odpowiedniej sumy pieniężnej, stanowiącej koszt części nowych i oryginalnych ustalonych przez biegłego sądowego na kwotę 12.373,47 zł oraz, że koszt wykonania prywatnej kalkulacji naprawy nie stanowi normalnego następstwa szkody.

W konkluzji apelant wniósł o zmianę zaskarżonego drogą zasądzenia:

- tytułem odszkodowania dodatkowej kwoty 3.173,47 zł wraz z należnymi odsetkami; tj. ustawowymi za okres od dnia 7 marca 2014 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i ustawowymi za opóźnienie liczonymi od dnia 1 stycznia 2016 r.;
- kwoty 307,50 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 17 maja 2015 r. do dnia 31 grudnia 2015 r. i ustawowymi odsetkami za opóźnienie przysługującymi od dnia 1 stycznia 2016 r.

Oprócz tego skarżący zwrócił się o przyznanie zwrotu kosztów postępowania za obie instancje.

W odpowiedzi na apelację pozwany ubezpieczyciel zażądał jej oddalenia oraz obciążenia przeciwnika kosztami postępowania odwoławczego.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Apelacja w dużej mierze jest zasadna i jako taka skutkowałą zmianą kontrolowanego wyroku w kierunku postulowanym przez skarżącego.

Na wstępie wyjaśnić należy, że celem postępowania apelacyjnego jest ponowne rozpoznanie sprawy pod względem faktycznym i prawnym, przy czym prawidłowa ocena prawna, może być dokonana jedynie na podstawie właściwie ustalonego stanu faktycznego sprawy, którego kontrola poprzedzać musi ocenę materialno-prawną. Normatywnym tego wyrazem jest art. 382 k.p.c. Istota tego unormowania sprowadza się do tego, że Sąd II instancji ma nie tylko uprawnienie, ale także obowiązek rozważenia na nowo całego zebranego w sprawie materiału oraz dokonania własnej, samodzielnej i swobodnej oceny, w tym oceny zgromadzonych dowodów (por. uzasadnienie postanowienia Sądu

Najwyższego z dnia 17 kwietnia 1998 r., II CKN 704/97, opubl. OSNC Nr 12/1998 poz. 214). Sąd odwoławczy nie ogranicza się zatem tylko do kontroli Sądu I instancji, lecz bada ponownie całą sprawę, a rozważając wyniki postępowania przed sądem niższego rzędu, władny jest ocenić je samoistnie.

Mimo poczynienia należytych ustaleń faktycznych Sąd Rejonowy dokonał błędnej oceny zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego, co wprost przełożyło się na niewłaściwe wnioski i konkluzje w kontekście przepisów prawa materialnego. Z tych też względu zaskarżony wyrok w nadanym mu kształcie nie mógł się ostać i wymagał daleko idącej ingerencji ze strony Sądu odwoławczego. Na gruncie przedmiotowej sprawy wiedziony przez strony spór dotyczył wysokości szkody, przy czym sporny był nie zakres uszkodzeń pojazdu marki M., lecz rodzaj i cena materiałów potrzebnych do jego naprawy. W tym też kierunku zmierzała apelacja, o czym świadczą skonstruowane przez skarżącą zarzuty dotyczące obrazu art. 361 § 2 k.c. i art. 363 § 1 k.c.

Należyte rozstrzygnięcie tego zagadnienia wymaga wstępnie kilku uwag natury ogólnej. W świetle art. 34 ust 1 oraz art. 36 ust 1 z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, (...) i (...) (tekst jednolity Dz. U. z 2016 r. poz. 2060) odpowiedzialnością ubezpieczyciela co do zasady rządzi reguły dotyczące odpowiedzialności odszkodowawczej posiadacza pojazdu lub kierującego pojazdem, w tym ogólne przepisy o wynagrodzeniu szkody – art. 361 – 363 k.c.), z tą jednak różnicą, że w ramach odpowiedzialności z ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych wyłącznym sposobem naprawienia szkody jest odszkodowanie pieniężne. Nie budzi wątpliwości, że skoro odszkodowanie pieniężne ma pełnić taką samą funkcję jak przywrócenie do stanu poprzedniego, to wysokość tego odszkodowania powinna pokryć wszystkie celowe i ekonomicznie uzasadnione wydatki niezbędne dla przywrócenia stanu poprzedniego uszkodzonego pojazdu. Przywrócenie stanu poprzedniego uszkodzonego pojazdu wiąże się z reguły z koniecznością wymiany niektórych jego elementów, które uległy zniszczeniu. W uchwale 7 sędziów SN z dnia 12 kwietnia 2012 r. (III CZP 80/11, opubl. Biuletyn SN 2012/4) przesądzono, że zakład ubezpieczeń zobowiązany jest na żądanie poszkodowanego do wypłaty, w ramach odpowiedzialności z tytułu ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadacza pojazdu mechanicznego, odszkodowania obejmującego celowe i ekonomicznie uzasadnione koszty nowych części i materiałów służących do naprawy uszkodzonego pojazdu. Odszkodowanie powinno być ustalone w kwocie, która zapewnia przywrócenie pojazdu do stanu sprzed zdarzenia wyrządzającego szkodę jako całości. Warto też wspomnieć, że zgodnie ze stanowiskiem Sądu Najwyższego (wyrok z dnia 27 czerwca 1988 r., I CR 151/88) roszczenie o świadczenia należne od zakładu ubezpieczeń w ramach ustawowego ubezpieczenia komunikacyjnego odpowiedzialności cywilnej (OC) z tytułu kosztów przywrócenia uszkodzonego pojazdu do stanu pierwotnego jest wymagalne niezależnie od tego, czy naprawa została już dokonana, zaś wysokość świadczeń obliczać należy na podstawie ustaleń co do zakresu uszkodzeń i technicznie uzasadnionych sposobów naprawy, przy przyjęciu przewidzianych kosztów niezbędnych materiałów i robocizny według cen z daty ich ustalenia. Naprawa pojazdu przed uzyskaniem świadczeń z ubezpieczenia i jej faktyczny zakres nie ma zasadniczego wpływu na powyższy sposób ustalenia ich wysokości. Wobec powyższego należy stwierdzić, iż szkodą poniesioną przez poszkodowanego jest sam fakt pogorszenia stanu należącego do niego pojazdu, a wysokość szkody uzależniona jest jedynie od ekonomicznie uzasadnionych kosztów jego naprawy bez względu na to, czy naprawa ta w ogóle nastąpiła lub ma nastąpić. Szkodą nie jest poniesiony przez poszkodowanego wydatek na naprawę pojazdu, lecz szacunkowa wysokość tych wydatków, przy czym żadne przepisy prawa nie nakładają na poszkodowanego obowiązku naprawienia uszkodzonego pojazdu. Poszkodowany może również pojazd sprzedać, bez jego uprzedniej naprawy, co nie zmienia faktu, iż odszkodowanie winno być równe kosztom naprawy pojazdu. Identycznie sformułowane są też kolejne judykaty, gdzie mowa jest o tym, że obowiązek naprawienia szkody poprzez wypłatę odpowiedniej sumy pieniężnej powstaje z chwilą wyrządzenia szkody i nie jest uzależniony od tego, czy poszkodowany dokonał naprawy rzeczy i czy w ogóle zamierza ją naprawić (tak wyrok SN z dnia 7 sierpnia 2003 r., IV CKN 387/01, opubl. baza prawna LEX nr 141410; uzasadnienie uchwały SN z dnia 15 listopada 2001 r., III CZP 68/01, opubl. OSPiKA Nr 7-8/2002 poz. 103). Skoro więc wykonanie naprawy nie jest warunkiem koniecznym ustalenia i wypłaty odszkodowania, to zakład ubezpieczeń nie jest uprawniony do uzależnienia wypłaty odszkodowania od przedłożenia przez poszkodowanego faktur za naprawę pojazdu (tak m.in. wyrok SN z dnia 16 maja 2002 r. V CKN 1273/00). Oprócz tego pozwany nie może również umniejszać swojej odpowiedzialności za szkodę na tej podstawie, że powód zdecydował się na sprzedaż pojazdu bez jego uprzedniej naprawy. Prawo do sprzedaży pojazdu w tym stanie jest prawem właściciela

pojazdu, i nie zmienia to faktu, że ubezpieczyciel sprawcy szkody jest zobowiązany wyrównać uszczerbek w majątku poszkodowanego do pełnej wysokości poniesionej szkody. (por. wyrok Sąd Okręgowy w Koninie z dnia 5 grudnia 2014 r., I Ca 432/14). Nie znajduje zatem wystarczającego uzasadnienia prawnego stanowisko zaproponowane przez Sąd Rejonowy, że sprzedaż uszkodzonego samochodu przez poszkodowanego miałaby wpływać na zmniejszenie należnego mu odszkodowania przez przyjęcie formy rozliczenia podobnej do mechanizmu znajdującego zastosowanie przy szkodzie całkowitej. Jak wynika bowiem z przeprowadzonego postępowania dowodowego naprawa samochodu była ekonomicznie uzasadniona, a pozwany bezzasadnie zaniżył koszty naprawy uszkodzonego pojazdu marki M..

Idąc dalej niezwykle ważnym jest to, że przywrócenie stanu poprzedniego polega w zasadzie na doprowadzeniu dóbr i interesów poszkodowanego dotkniętych uszczerbkiem do stanu, w jakim znajdowały się przed wyrządzeniem szkody. Nie zawsze musi chodzić o stan identyczny, ale przykładowo rzecz powinna odzyskać swoje walory użytkowe i estetyczne, aby była zdolna, jak przed wyrządzeniem szkody, zaspokoić potrzeby poszkodowanego (por. wyrok SN z dnia 19 lutego 2003 r., V CKN 1690/00, opubl. baza prawna LEX nr 83828). W kontekście tego istotnego znaczenia nabiera zaistniały w kontrolowanej sprawie problem sprowadzający się do kwestii czy odszkodowanie za szkodę w pojeździe mechanicznym, w którym w następstwie kolizji uszkodzeniu uległy części oryginalne i zachodziła konieczność ich wymiany na nowe, powinno być ustalone według cen części oryginalnych pochodzących bezpośrednio od producenta pojazdu. Odpowiedź na tak ostawione pytanie jest pozytywna, ponieważ z założenia wykorzystanie właśnie takich części zapewnia przywrócenie pojazdowi stanu poprzedniego pod wszystkimi istotnymi względami. Takie stanowisko dominuje w judykaturze i niniejszy Sąd odwoławczy w całej rozciągłości podziela wspomnianą linię orzecniczą. Uprawnienie to jest niezależne od wieku pojazdu, stanu jego wyeksploatowania i faktu, że w obrocie dostępne są również tzw. części alternatywne, a więc najogólniej je określając – części zamienne nie będące częściami oryginalnymi, w tym tzw. części o jakości porównywalnej do oryginalnych, a więc nie niższej pod względem parametrów technicznych. Dzięki bowiem naprawie dokonanej z wykorzystaniem części oryginalnych stan samochodu jest pod względem technicznym, użytkowym, trwałości i estetyki najbardziej zbliżony do jego stanu sprzed kolizji (oczywiście jeśli pojazd ten uprzednio posiadał zamontowane części oryginalne bezpośrednio pochodzące od producenta pojazdu), co odpowiada zasadzie pełnego odszkodowania. Reguła ta nie jest jednak bezwzględna. Nie ulega wątpliwości, że celowym i ekonomicznie uzasadnionym naprawieniem szkody jest zamontowanie części oryginalnych, w przypadku pojazdu nowego, objętego jeszcze gwarancją producenta, który wymaga, by naprawy gwarancyjne były dokonywane wyłącznie przy użyciu części oryginalnych dostarczanych przez producenta. Również szczególny interes ekonomiczny poszkodowanego może uzasadniać naprawę wyłącznie przy użyciu części oryginalnych, zwłaszcza gdy uszkodzony pojazd był dotychczas serwisowany i naprawiany jedynie przy wykorzystaniu takich właśnie części, a kontynuacja tzw. historii serwisowej w oczywisty sposób wpłynie na jego wartość handlową. Jak jednak zasygnalizował Sąd Najwyższy w uzasadnieniu postanowienia III CZP 85/11, w praktyce może wystąpić sytuacja, w której przedstawiona argumentacja nie znajdzie zastosowania. Dla pełnej kompensaty szkody nie będzie potrzeby wykorzystania części oryginalnych np. wówczas, gdy zniszczona część była już przedmiotem wielokrotnych napraw, lub w przypadku części o prostej konstrukcji, które bez uszczerbku dla jakości mogą być w pełnym zakresie zastąpione częściami nieoryginalnymi, lub gdy zniszczona część oryginalna była do tego stopnia wyeksploatowana technicznie, że nowa część o porównywalnej jakości, będzie miała większą wartość techniczną.

Z opisanych względów przychylić się więc należy do stanowiska apelanta, który słusznie uznał, iż dla pełnej restytucji uzasadnione jest ustalenie odszkodowania przy odwołaniu się do cen części oryginalnych. Przesłanki uprawniające do wypłacenia odszkodowania według cen części alternatywnych, należy bowiem traktować jako wyjątki od reguły. Z tej przyczyny ciężar dowodu, że w danych okolicznościach faktycznych szkoda może zostać w pełni naprawiona przez wypłatę wartości cen części alternatywnych, obciąża ubezpieczyciela. Tymczasem pozwany, choć podjął taką próbę, nie podołał temu zadaniu. W tym zaś zakresie powoływał się zwłaszcza na zaawansowany wiek pojazdu, jego duże wyeksploatowanie oraz niezbyt dobry stan, wyrażający się szeregiem wcześniejszych uszkodzeń. Okoliczności sygnalizowane przez zakład ubezpieczeń zostały jednak zweryfikowane przez biegłego z zakresu techniki samochodowej Z. G. , który ostatecznie nie przychylił do jego stanowiska. Mianowicie biegły wyraźnie podał, iż starsze samochody także można naprawiać przy użyciu części oryginalnych, przy czym w przypadku badanego

samochodu koszt takich działań zamykał się kwotą 12.373,47 zł. Ponadto biegły wyraźnie uwypuklił, co notabene umknęło uwadze skarżącego, że na dzień powstania szkody nie występowały dla przedmiotowego pojazdu części zamienne o jakości Q. D. natomiast były części alternatywne czyli niefabryczne zamienniki, tyle tylko że ich jakość nie odpowiadała parametrom zastrzeżonym dla oryginałów. Wedle biegłego wątpliwe walory miały zaś szeroko dostępne części używane (nieznane pochodzenie, niesprawdzalny stan wyeksploatowania), co siłą rzeczy przekładało się na ich nieprzydatność. Żadnych uwag i zastrzeżeń nie wzbudzała też przyjęta przez biegłego stawka za roboczogodzinę na poziomie 90 zł, z racji jej uśrednienia. Na koniec biegły oszacował wartość pojazdu w stanie uszkodzonym oraz bez uszkodzeń. Przedstawione przez biegłego wnioski i konkluzje nie zostały jednak w pełni zaakceptowane przez Sąd Rejonowy, co było wymiernym błędem. Na tej płaszczyźnie Sąd bezkrytycznie powielił zapatrywania ubezpieczyciela, podczas gdy tak naprawdę ten fachowy i wyspecjalizowany podmiot nie wykazał żadnych szczególnych względów, dla których na dalszy plan miałyby zejść uprawnienie poszkodowanego do wyboru sposobu naprawy. Istotne jest wreszcie i to, że naprawa częściami oryginalnymi nie doprowadziłaby do wzrostu wartości pojazdu w porównaniu ze stanem sprzed kolizji, wobec czego trudno mówić tutaj o jakimkolwiek wzbogaceniu osoby zainteresowanej.

Konkludując skarżącej powódce na gruncie relewantnych przepisów prawnych udało się skutecznie zakwestionować zarówno dokonane przez Sąd Rejonowy ustalenia dotyczące kosztów naprawy uszkodzonego pojazdu marki M. , jak i podważyć przedstawiony na tym tle wywód jurystyczny. W ocenie Sądu Okręgowego koszty naprawy określone przez Sąd I instancji były za niskie. Punkt wyjścia stanowiły bowiem wskazane przez biegłego koszty naprawy na poziomie 12.373,47 zł uwzględniające części oryginalne, od czego należało odliczyć faktycznie dokonaną z tego tytułu wypłatę w wysokości 6.329,26 zł. Stwierdzone uchybienie wymagało skorygowania w toku instancji, wobec czego na podstawie art. 386 § 1 k.p.c. zapadło orzeczenie typu reformatoryjnego w wyniku, którego nastąpiła odpowiednia zmiana zaskarżonego wyroku. Dokonana w pkt I ingerencja polegała zaś na zasądzeniu od TU (...) na rzecz (...) S.A. kwoty 6.044,21 zł zamiast uprzednio przyznanej kwoty 2.870,74 zł

W pozostałej części dalej idąca apelacja podlegała oddaleniu, czego odzwierciedleniem jest pkt II wyroku. Chybnym okazał się mianowicie zarzut wyrażający się pominięciem jako elementu doznanej szkody kosztów ekspertyzy przygotowanej przez prywatnego rzeczoznawcę. Ogólnie rzecz biorąc jeżeli strona dołącza do pisma procesowego ekspertyzę pozasądową i powołuje się na jej twierdzenia i wnioski, to ekspertyzę tę należy traktować jako część argumentacji faktycznej i prawnej przytaczanej przez stronę. Przy złożeniu wspomnianej ekspertyzy w celu włączenia jej w poczet materiału dowodowego, taki dokument należy uznać za dokument prywatny stanowiący dowód tego, że osoba, która go podpisała wyraziła zawarty w niej pogląd (tak wyrok SN z dnia 15 stycznia 2010 r., I CSK 199/09). Przy czym inaczej należy ocenić moc dowodową składanych do sprawy opinii prywatnych, a inaczej powołanie się na treść opinii w celu udokumentowania wysokości dochodzonego odszkodowania, ale jedynie w sytuacji kiedy określenie wysokości szkody wymaga wiedzy specjalistycznej, bądź w przypadku znacznych rozbieżności stron co do należnego odszkodowania wyartykułowanych w przedsądowych negocjacjach. Co do zasady koszty sporządzenia opinii prywatnych obciążają wyłącznie stronę, która ją zleciła i tym samym nie wchodzi w skład niezbędnych kosztów procesu. Jedynie wyjątkowo, odszkodowanie przysługujące z umowy ubezpieczenia odpowiedzialności cywilnej posiadaczy pojazdów mechanicznych za szkody powstałe w związku z ruchem tych pojazdów może obejmować także koszty ekspertyzy wykonanej na zlecenie poszkodowanego (takie stanowisko zajął SN w uchwale z dnia 18 maja 2004 r., III CZP 24/04, opubl. OSNC Nr 7-8/2005 poz. 117). Z taką akurat sytuacją nie mamy do czynienia w przedmiotowej sprawie, na co trafnie zwrócił uwagę Sąd Rejonowy. Przede wszystkim powód nie wykazał bowiem, aby wydatek ten był konieczny i obiektywnie uzasadniony. Tym samym kalkulowanie kosztów naprawy przed procesem było zbyteczne, gdyż takowy szacunek mógł równie dobrze wykonać biegły sądowy, co zresztą uczynił. Z tych też przyczyn niezasadnym było domaganie się przez powoda zwrotu wydatków poniesionych na sporządzenie prywatnej ekspertyzy.

Natomiast o kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono w pkt III na podstawie art. 98 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c. Ze względu na ostateczny wynik sprawy apelującej powódce jako stronie wygranej przysługiwał od pozwanego ubezpieczyciela zwrot wydatków związanych z uruchomioną przez nią kontrolą instancyjną w łącznej wysokości 897,25 zł.